Porto ryczałtem opłacone.

PRZEGLĄD KUPIECKI

CENA ABONAMENTU:
Abonament roczny . . . . 32 K
„ półroczny . . . 16 K
„ kwartalny . . 8 K
Cena numeru pojedynczego 70 h

Wychodzi raz w tygodniu.

Redakcya i Administracya:
Kraków, Grodzka 43.

Cena ogłoszeń wedle umowy.

Rok I. Kraków, dnia 30 sierpnia 1919 roku. Nr. 19.

MEMENTO!

Już koniec sierpnia, a ani chleba, ani ziemniaków, ani cukru ani węgla!

Drożyzna zagraża ludności coraz więcej, a zresztą nawet za drogie pieniądze trudno nabyć trochę żywności!

Obwinia się o drożyznę kupca; prasa brukowa wskazuje naiwnym czytelnikom jako jedynych sprawców drożyzny — kupców. Spróbujmy jednak bez uprzedzeń zbadać, kto w dzisiejszych czasach ponosi odpowiedzialność za drożyznę żywności, kto winien drożyzny towarów.

Handel mąką, zbożem, cukrem i węglem jest monopolem państwowym. Że bezpośrednio po dobrych urodzajach miasta głodują i że za 1 kg mąki płaci się 26 K — tu zaiste kupcy nie zawinili. Ziemniaków jest w tym roku ilość tak olbrzymia, że państwo mogłoby nie tylko do syta wyżywić miasta, uruchomić gorzelnie, wypaść bydło i trzodę, ale co więcej, mogłoby wywieźć tysiące wagonów i uzyskać w drodze rekompenzaty skórę, obuwie, sukno, maszyny etc.

Ale co tu mówić o takich rzeczach prostych, skoro w Poznańskiem, w Kongresówce, a nawet i u nas ziemniaków jest moc, a miasta dosłownie głodują, bo brak jest wagonów, a jeżeli jest wagon, to „łazi" kilka lub kilkanaście dni, aż wreszcie nadchodzi ograbiony lub też ze zgniłymi wczesnymi ziemniakami.

Tu naprawdę kupiectwo nie zawiniło, że obecnie w Poznańskiem 100 kg ziemniaków kosztuje poniżej 40 K, a u nas jeszcze ciągle obszarnik i chłop żąda 300 K i więcej!! — że mleka **agraryusze** używają dla hodowli trzody i **poją niem cielęta — a w miastach niemowlęta i dzieci marnieją i mrą** — to chyba wina nie kupca.

Dokoła rozlega się okrzyk zgrozy — towar drogi!! Kupiectwo winne! Kupcy ponoszą winę!

Niestety, mało kto zastanawia się nad tem, jak ten kupiec ma utrudnione życie, w jakich warunkach odbywa podróże za towarem, jak wygląda jazda koleją, ile trudu, znoju i kosztów wymaga uzyskanie paszportu; ustawiczne rewizye po drodze, szukanie hotelu, uzyskanie pozwolenia na wywóz i przywóz, strata czasu na oclenie towaru, opłacanie wysokiego cła, różne łapówki w różnych fazach zakupu i t. p., to zaledwie część tej odyssei i martyrologii, której zrozumieć i uwzględnić — nikt nie zadaje sobie trudu. Nie rzadkie są nadto wypadki, że towar, którego nabycie i przewiezienie kosztowało tyle walki i ofiar ginie z powodu notoryjnych kradzieży.

Polski kupiec jest w tem „szczęśliwem" położeniu, że ma korony, których nikt nie chce wziąć za towar, a jeśli już ktoś „ryzykuje" i sprzeda za niestemplowane korony, no, to policzy sobie już to „ryzyko" tak, że towar tani być nie może.

Zastanówmy się, u kogo nasz kupiec nabywa towary, czy z pierwszej ręki? czy u fabrykanta? grosisty? czy u solidnego importera?

Odpowiedź na te pytania zakrawa wprost na kpiny. Wskutek — sit venia verbo — głupich zarządzeń władz, ma kupiectwo nasze możność sprowadzania tekstyliów i innych towarów z Szwajcaryi lub z Włoch tylko via Wiedeń, a kraje te nie wysyłają do nas podróżujących, przyjeżdżają tu tylko różni aferzyści, którzy uszczęśliwiają nas towarem 4 do 10 razy droższym, niż kosztuje on dziś w centrach fabrycznych np. w Londynie, Manchester, New-Yorku, Rotterdamie etc.

Tak! To nie jest frazes. Jeżeli dziś kosztuje

w Manchester metr perkalu 4 korony, a my płacimy we Wiedniu 24 koron, to nie nasza wina, lecz to wina urzędów paszportowych, nieporadności w uporządkowaniu waluty, w nieuregulowanych stosunkach przewozowych i w innych przeszkodach, czynionych kupiectwu; a jest ich setki.

Zima się zbliża. Lud nie ma butów, nie ma koszul — a na świecie jest ich dość. Panuje u nas brud i choroby, brak jest mydła — ale na świecie jest go dość.

I tak jest ze wszystkiem, wszystkiego możnaby sprowadzić dostateczne ilości, niestety jednak uczciwemu kupiectwu kładzie się kłody pod nogi, zmusza się je wpadać w sidła paskarzy! Niemoc ogarnia kupiectwo, skoro widzi, jak czynniki, które zwą się „patryotycznymi" postępowaniem swem powodują potęgowanie się drożyzny i uniemożliwiają wprowadzenie wolnego handlu. **Nie kupcy są sprawcami drożyzny i ich o to winić nie wolno!**

Drożyzna — to skutek obecnej gospodarki czynników rządzących, a dadzą się te skutki w najbliższym czasie jeszcze więcej odczuć, skoro nastanie zima, a z nią brak węgla, chleba i odzieży!! **Będą centrale i ich wierne towarzyszki: głód, zimno i drożyzna!!** Caveant consules!!

Delegacya krakowskiego Stowarzyszenia kupców u senatora Morgentaua.

We wtorek, dnia 26 bm. przyjął senator Morgentau delegacyę Krak. Stow. kupców, reprezentowaną przez prezesa honor. p. Spirę, wiceprezesa p. Leistnera, sekretarza p. Schenkera i członka Wydziału p. Pfeffera.

Pan Spira powitał p. Morgentaua imieniem kupców na ziemi krakowskiej i przedstawił mu żądania naszego kupiectwa i prosił, by rząd amerykański był nam w odbudowie handlu pomocnym. Zwrócił również uwagę na projekt, wniesiony do Sejmu o spoczynku niedzielnym i świątecznym. Ponieważ kupiectwo polskie reprezentuje 85 procent żydów ortodoksyjnych, którzy święcą sobotę, to przez uchwalenie tego projektu zostaliby niezmiernie pokrzywdzeni, gdyż zmuszeni byliby sklepy i przedsiębiorstwa swoje mieć przez blizko pół roku zamknięte.

P. Leistner zwrócił uwagę, że Ameryka swymi funduszami mogłaby założyć wielę szkół fachowych, aby młodzież wychowywać według systemu innych krajów cywilizowanych.

P. Schenker poruszył kwestyę bojkotu handlu żydowskiego. Wszelkie koncesye, które mieli dotąd w rękach kupcy żydowscy, np. handel solą, zbożem, węglem itd., systematycznie odbiera się.

P. Pfeffer przedłożył projekt pomocy kupcom-żydom w Polsce. Stan majątkowy kupców w Polsce nie jest tak świetnym, jak to niektóre pisma informują. Drożyzna jest szalona, a zarobek bardzo nikły; nadto wielka część kupców, wróciwszy z wojska zastała sklepy swe bez towarów i żadnego zajęcia imać się nie może. Całe okolice zostały zniszczone, a ludzie dawniej zamożni, zdani są teraz na łaskę komitetów dobroczynnych. Pogromy dotknęły setki kupców, zaś bojkot wszystkich kupców żydowskich. Wobec tego prosił mowca, by Ameryka za pośrednictwem p. senatora Morgentaua przyszła kupcom żydowskim z pomocą przez wzięcie udziału w założeniu Banku kupieckiego i przez otwarcie kredytu towarowego dla drobnego handlu.

P. senator Morgentau przysłuchiwał się z zainteresowaniem wywodom delegatów, polecił swej sekretarce spisać stenograficznie całą rozmowę, poczem przyrzekł życzenia kupców przedstawić w Ameryce i dał wyraz nadziei, że postulaty te będą prawdopodobnie przychylnie załatwione.

O Bank kupiecki.

Kupiectwo wyczerpane pięcioletnią wojną i pozbawione zapasu towarów odczuwa silnie potrzebę nawiązania stosunków handlowych z zagranicą — a w osiągnięciu tego celu jednym z z najważniejszych warunków i instrumentów jest: **kredyt.**

Nawiązanie tych stosunków jest zarazem jedną z pierwszorzędnych potrzeb całego społeczeństwa i dlatego sądzić należałoby, że organa rządowe i banki, jako szafarze kredytu zadanie swe rozumieją i starają się wedle sił przyjść kupiectwu z pomocą.

Dzieje się jednak inaczej!

Sprawy handlowe ignoruje się zupełnie, a banki zapoznają zupełnie ducha czasu. Banki czeskie, które u nas jeszcze istnieją, nie robią sobie żadnych skrupułów, jeśli tylko nawinie się im sposobność naciągnąć kupca przy nabywaniu przez niego waluty czeskiej; a czynią to jeszcze teraz, tuż na odjezdnem.

Możemy sobie łatwo wyobrazić, jak one tu, w naszym kraju, gospodarowały. Operowały one naszymi funduszami, pochodzącymi z naszych oszczędności, a czyniły przy udzielaniu kredytu jak najwyszukańsze trudności, a jeśli już użyczyły go kupcowi lub przemysłowcowi, to umiały go tak skrępować, że już tylko z największą biedą mógł się z tych sideł wydostać, najczęściej zaś doprowadzały go do konkursu, do niewypłacalności, a wtedy zabierały mu ostatni sprzęt.

Naogół niewiele lepiej zachowywały się filie banków wiedeńskich.

Banki o funduszach wybitnie krajowych, przesycone olbrzymiemi sumami oszczędnościowemi, nie chcą w ogólności nawiązywać jakichkolwiek stosunków kredytowych; zdarzają się często wypadki, że milionowym firmom odmawiają one chwilowego, krótkoterminowego kredytu w wysokości kilkudziesięciu tysięcy koron, mimo, że w kasach tych banków spoczywają bezczynnie setki milionów.

Wykazują one zupełnie brak nerwu przedsię-

biorczości, a urzędnicy ich niechętnie znoszą widok klienta—kupca.

W innych państwach spotykamy się z objawami dyametralnie przeciwnymi. I tak w Stanach Zjednoczonych „War finance Corporation", będącej instytucyą państwową, przyznano 1 miljard dolarów na popieranie handlu i eksportu dla kupców, potrzebujących kredytu. Rząd angielski udzielił gwarancyi w wysokości 25 miljonów funtów szterlingów dla eksporterów, którzy nawiążą stosunki z krajami nowopowstałymi, a które nie mają jeszcze uregulowanej waluty.

Dzieje się to dlatego, że państwa te rozumieją, że nawet kupiectwu tak bogatemu, jak angielskie i amerykańskie należy pomagać, gdy idzie o ekspanzyę handlową. Handel bowiem żywi nietylko kupców, żywi on i przemysł i całą maszyneryę cywilizowanego społeczeństwa.

Niestety, u nas jeszcze daleko do takiego pojmowania znaczenia handlu, mamy tego dowody na każdym kroku, dławi się handel, gdzie i jak tylko można. Wszędzie inercya, obskurantyzm i zacofanie.

Kupiectwo żąda od banku nowoczesnego: a) przyjmowania wkładek na wyższy procent — nie jak dziś na 1—2 procent; b) ułatwiania uzyskania walut i akredytyw na miejsca handlu światowego po kursie giełdowym, a nie dyktowanym przez czarną giełdę — jak to obecnie dzieje się; c) ułatwienia kupiectwu nabywania towaru na kredyt, o który nie byłoby tak trudno, gdyby banki objęły porękę za złożeniem przez kupców w banku gwarancyi w naszych walorach.

W ten sposób kupiec uzyskałby towar, nie będąc zmuszony płacić, jak obecnie, 10 koron za 1 frank szwajcarski, a społeczeństwo nie musiałoby jęczeć pod obuchem drożyzny, podcinającej soki żywotne każdej jednostki z osobna.

Bankier nasz, chcący ratować spadek waluty koronowej — nie rozumie chyba, że przecież z Polski nikt nie wywozi koron, a wywozi natomiast wszystkie inne wartościowe waluty. — Dziś kupiectwo warszawskie, mające do dyspozycyi tylko marki polskie — niemieckich wyzbyło się — kupuje za nie towary w Krakowie, w Chrzanowie i wszędzie, gdzie się tylko da, bo to zakupno wypada dla niego taniej, niż import via Gdańsk, gdyż kupiec warszawski płacić może tylko marką polską, a tej nie notuje się nigdzie, chyba tylko na czarnej giełdzie w Krakowie.

Tę kwestyę bankową omawiamy dlatego, że jest ona jedną z najdotkliwszych bolączek kupca, a dalej dlatego, że chcielibyśmy, by w chwili, gdy Polska łączy się i buduje, możliwem stało się przesyłanie pieniędzy między dawnemi dzielnicami, co dziś dla zwykłego śmiertelnika jest niemożliwem.

Dalej chcielibyśmy, by banki nasze zrozumiały, że tylko ich obywatelskie stanowisko może dźwignąć nietylko handel i kupiectwo, ale i całe społeczeństwo i wyzwolić je z niewoli obcych, którzy chcą się nami chwilowo opiekować, a których opieki później niełatwo pozbyć się potrafimy.

Ponieważ jednak nie mamy nadziei, że nasze dotąd istniejące banki potrafią, a co gorsza zechcą zastosować się do zmienionych warunków, przeto będzie najbliższem zadaniem kupiectwa, po uwolnieniu się od opiekunów czeskich i niemieckich, stworzyć własny bank kupiecki.

Celem i zadaniem tego banku będzie: obrona interesów rodzimego handlu i przemysłu.

Kupiectwo życzy sobie **wyzwolenia handlu z więzów central i paskarzy.**

Solidne kupiectwo, które **nie rozporządza milionami, bo nie paskowało, nie powinno zupełnie zubożeć i spauperyzować się i będzie szukać oparcia o Bank kupiecki, który będzie starać się o odbudowę handlu po 5-letniej tyranii.**

Trudności paszportowe — a hotele.

Pisano już wiele o trudnościach paszportowych, żalono się już dość na bezcelowe rozporządzenia, utrudniające wyjazd za granicę — lecz wszystko bez skutku.

Nie wiemy komu przypisać te bezsensowne zarządzenia, czy małemu zrozumieniu urzędników, czy też dyletantyzmowi organów wykonawczych.

Mamy obecnie na myśli D. O. G. — Jak wiadomo, każdy wyjeżdżający za granicę musi uzyskać pieczątkę z D. O. G. bez różnicy na stan, wiek i płeć. Jeżeli zastanowimy się nad tem zarządzeniem i przypatrzymy się krytycznie ogonkowi, który codziennie już od godziny 4-ej rano ustawia się przed odnośnem biurem, to siłą rzeczy narzuci się pytanie, **czy rzeczywiście jest niezbędnem, by starcy, kobiety i dzieci** dla uzyskania formalności w formie pieczątki **musiały osobiście jawić się** przed obliczem pana porucznika.

Rozumiemy i uważamy za słuszne, że wyjazd za granicę osób w wieku popisowym musi podlegać ograniczeniom, jakkolwiek i tu wyjątkowe, ważne powody winny być uwzględniane, nie możemy jednak pojąć, dlaczego ma się te ograniczenia stosować do kobiet, dzieci i starców. Wierzymy, że istnieje szpiegostwo, lecz nie wierzymy, by urzędujący oficer, choćby najprzenikliwszy, zdołał rozpoznać z fizyognomii petenta w jakich celach ktoś wyjeżdża, zwłaszcza, że osobnik, nie mający czystego sumienia, po wizę się nie zgłasza, lecz zna niezawodnie inne drogi, któremi będzie usiłował ulotnić się z kraju. Chyba mamy aż nadto trudności do pokonania w konsulatach zagranicznych, to też przynajmniej **omawiana trudność mogłaby odpaść przy dobrej woli odnośnych czynników.** Pół biedy zresztą, jeśli chodzi o Krakowian, stokroć gorzej przedstawia się ta sprawa w odniesieniu do przybyszów, bo ci w oczekiwaniu na wizę ze strony D. O. G. muszą mieszkać w hotelach.

Jak przedstawia się zaś sprawa hotelowa w Krakowie — jest rzeczą ogólnie znaną; ludzie obcy muszą wałęsać się po nocach po ulicach

miasta, nie znajdując nigdzie wolnego pokoju; **spotykamy całe gromady podróżnych, śpiących na plantacyach, dworcu kolejowym, w pokojach „gościnnych", po 20 w jednym pokoju, a nawet na strychach,** co wszystko nie przyczynia się bezwarunkowo do podniesienia stanu zdrowotnego naszego kraju.

A wreszcie na jaki **wyzysk** napotykają podróżni **ze strony portyerów hotelowych,** niech posłuży choćby jeden fakt — jakkolwiek wypadki takie powtarzają się niemal codziennie. Do hotelu „Polonia" zajeżdża pasażer z żoną i dwojgiem dzieci po dwudniowej blizko podróży z Wiednia. W hotelu pokoje wszystkie zajęte; portyer „Polonii" z grzeczności telefonuje do całego szeregu hotelów i wreszcie dowiaduje się, że w hotelu „Europejskim" wolny jest pokój o 2 łóżkach i że portyer z „Europejskiego" odda ten pokój do dyspozycyi gościa za... **napiwkiem 50 koron!** Pasażer z rodziną spieszy pod wskazany adres i tu ku swemu zdziwieniu dowiaduje się od szanownego pana portyera, że z telefonicznej rozmowy zrozumiał, że pokój ma być dla 2 osób tylko, dopiero po natarczywych prośbach **i za napiwkiem 100 koron,** udręczonej rodzinie oddaje pokój do następnego rana do godz. 10-tej **i to pod groźbą eksmissyi.** Zapytujemy, czy takie oburzające stosunki nie odstraszają od przyjazdu kupców, mających załatwiać ważne interesy handlowe w Krakowie.

Mówi się i pisze bardzo wiele o podniesieniu handlu w kraju, lecz czyż właśnie rząd nie podkopuje go sam, gromadząc **całe rzesze publiczności na daremne** i bezsensowne **wyczekiwanie na pieczątkę ze strony D. O. G.**

Nie chcemy uchybiać interesom wojskowości, jednak sądzimy, że czas byłby już nareszcie **usunąć ten biurokratyczny system i zwolnić przynajmniej kobiety, dzieci i starców** oraz mężczyzn, którzy przekroczyli wiek popisowy **od tej kontroli,** skoro i tak już starostwa względnie magistraty, które są w tych wypadkach miarodajniejsze do wydawania opinii, zbadały i ustaliły cel wyjazdu i kwestyę stosunku danego osobnika do obowiązku wojskowego.

Kupiectwo domaga się usilnie zniesienia zbytecznych zarządzeń.

Ze sprawą poruszoną przez nas łączy się jeszcze i dalsza kwestya, a mianowicie, czy wolno kupcowi do ceny towaru doliczać takie wydatki, jak np. łapowe 100 K dla portyera i to za jedną noc? Czy Komitet walki z lichwą zgodzi się na to?

Wiemy, że to się nie stanie, dlatego chcemy przy tej sposobności zwrócić uwagę Komitetu walki z lichwą i Dyrekcyi Policyi, by na sprawki panów portyerów baczniejsze mieli oko.

Niewypłacalność Europy.

Koniec wojny nie pozwala jeszcze poznać dokładnie stan zadłużenia Europy wobec Ameryki i stopień zadłużenia każdego z państw z osobna. Faktem jednak jest, iż mimo zwycięstwa, można śmiało mówić o bankructwie Europy, chociaż waluty różnych państw stoją wysoko w stosunku do noty koronowej.

„Statist" z dnia 10 maja br. oblicza, że samo oprocentowanie długów Europy spowoduje odpływ 100 milionów funtów szterlingów rocznie do Ameryki. Nie wolno zapominać, że w r. 1914 Stany Zjednoczone płaciły Europie 200 milionów funtów szterlingów tytułem procentów. — Papiery amerykańskie musiała Europa sprzedawać za proch i granaty, dostarczane Ameryce. Od czasu wojny stosunki przesunęły się gwałtownie na niekorzyść Europy, bo już w r. 1917 Europa zadłużyła się w Ameryce na 1600 milionów funtów szterl., obecnie dług ten przekracza fantastyczną cyfrę 2.200 milionów funtów szterl. Tej sumy Europa nie jest w stanie zamortyzować przez wywóz, co gorsza Europa bez pomocy amerykańskiej nie jest w stanie wyżywić się, a na dobitek musi sprowadzać ze Stanów Zjednoczonych surowce za miliardy.

„Manchester Guardian" z 15 maja br. oblicza dług Europy następująco: Anglia winna jest St. Zjednoczonym najmniej 1.000 milionów funtów szterlingów, innym krajom, jak Argentynie, Japonii, Hiszpanii, krajom skandynawskim dalsze 500 milionów funtów szterlingów, natomiast wypożyczyła Anglia swoim sojusznikom — wedle obliczenia — Mr. Chamberlaina — 1568 milionów funtów szterl., dominia winny Anglii 200 milionów funtów szterl., jednak Anglia nie może zamknąć kredytu, bo na żywność, surowiec i odbudowę kraju potrzebuje olbrzymich sum, a kwot tych w niedalekiej przyszłości zainkasować nie zdoła.

Rosya o płaceniu swych zobowiązań nie myśli; Francya zaś i Włochy nie są w stanie płacić.

Jak więc z tego wynika, z pośród państw walczących jedynie Japonia i Stany Zjednoczone wychodzą z bilansem czynnym.

Z tego punktu widzenia nie trudno przewidzieć, jak rozwinie się handel i przemysł, skoro zadłużone kraje nie mają czem płacić za żywność i surowce.

Już dziś da się przewidzieć, że kraje finansowo słabe narażone będą na bezrobocia, głód, emigracye, a bodaj czy i nie na anarchię. Kredyt tych krajów jest słaby, a surowców nie będzie łatwo, bo jest ich i tak niewiele, a państwa neutralne potrzebują ich dla siebie.

Wentylowany jest obecnie **projekt stworzenia wspólnej gwarancyi** dla krajów finansowo słabych.

Według „Manchester Guardian" miałaby gwarancya ta za zadanie podnieść siłę produkcyi i pracy twórczej krajów wojną wyczerpanych. „Związek narodów" miałby przeprowadzić sanacyę tę, a to przez: 1) założenie „Clearing House" dla długu międzynarodowego, 2) przez objęcie długów do ostatecznej zapłaty.

Proponent daje taki przykład: właściciele wierzytelności zagranicznych oddają wszystkie swe pretensye do dyspozycyi „Związku narodów", a więc

Stany Zjednoczone . . około 2.000 mil. f. szt.
Anglia . . . . około 2.000 mil. f. szt.
Argentyna i Japonia . około 500 mil. f. szt.
Francya i inne kraje . około 140 mil. f. szt.
razem do 5.000 milionów funtów szterlingów.

„Związek narodów“ wydaje na te 5.000 milionów funtów szterlingów swoje własne bony i rozdziela je między zasobne państwa do amortyzacyi; Niemcy amortyzują tylko część — 100 milionów funtów szterlingów, Anglia i Ameryka po 50 mil. funtów szterl. i 50 mil. funtów szterl. reszta członków „Związku narodów“, tak, że na dług, wynoszący 5.000 milionów funtów szterl. możnaby rocznie mieć na oprocentowanie i amortyzacyę 250 milionów funtów szterlingów.

Przeprowadzenie tej myśli, byłoby atoli tylko wtedy możliwem, gdyby „Związek narodów“ był nietylko marzeniem i gdyby ludy potrafiły żyć w zgodzie.

Tej strasznej zagadki finansowej, która jak zmora zawisła nad światem nie można bowiem rozwiązać anarchią lub bolszewizmem, które doprowadziłyby tylko do zubożenia i zniszczenia kultury europejskiej.

Okręgowy Zjazd kupiecki w Wadowicach.

W dniu 24 sierpnia b. r. odbył się w Wadowicach Zjazd tamtejszego kupiectwa.

Delegaci krak. Stowarzyszenia kupców pp. Margulies i dr Schnitzer omawiali w dłuższych wywodach warunki, wśród jakich kupiectwo dziś żyje, wskazywali na konieczność stworzenia w Wadowicach stowarzyszenia, mającego bronić interesa kupieckie, przyczem kładli nacisk na znaczenie związków branżowych, wreszcie wykazywali korzyści, jakie przynosi kupcom wydawanie własnego organu, tj. „Przeglądu kupieckiego“.

Na ten temat wywiązała się żywa dyskusya, w której brali udział pp. Bałamuth, Landau, Reich, Goldmann i Friedmann.

Wszyscy mowcy uznawali potrzebę zrzeszenia. Po uchwaleniu odnośnej rezolucyi, wybrali obecni tymczasowy komitet organizacyjny, który ma zająć się zawiązaniem stowarzyszenia, a wszyscy na sali obecni zgłosili swe natychmiastowe przystąpienie do Stowarzyszenia.

Dziwne praktyki małopolskiej delegatury ministerstwa przemysłu i handlu.

O ciekawem zdarzeniu donoszą nam z miasta: Kupcowi krakowskiemu, p. T., zajął Wydział tekstylny małopolskiej ekspozytury ministerstwa handlu sprowadzone przez niego konopie, mimo, że na podstawie rozporządzenia ministerstwa handlu i przemysłu z 4 czerwca 1919, ogłoszonego w Num. 129 „Monitora Polskiego“ z 12 czerwca 1919 konopie zostały zwolnione od sekwestru i dopuszczone do wolnego obrotu. Panu T. nie udzielono na jego zapytania żadnej informacyi i nie chciano podać przyczyn konfiskaty. Interweniującemu zastępcy prawnemu pana T. wyjaśnił odnośny referent, że istnieje pewne rozporządzenie specyalne dla Małopolski, którego jednak bliżej określić nie chciał, motywując tę odmowę argumentem, że ministerstwo nie jest.. sądem.

Wskutek tego p. T. nie wie dotychczas z jakiego powodu i w jakim celu konopie mu skonfiskowano.

Od siebie domagamy się stanowczo wyjaśnienia tej zagadkowej sprawy.

Wszak żyjemy w państwie konstytucyjnem, w którem prawa obywateli normuje ustawa, a skoro władza przedsiębierze jaki krok, to nie powinna się otaczać nimbem tajemniczości, lecz udzielać wyjaśnień stronie.

Tem więcej, mamy prawo domagać się wyjaśnienia sprawy, ileże zacytowane rozporządzenie ministeryalne odnosi się bez jakichkolwiek zastrzeżeń do wszystkich ziem Rzeczypospolitej.

NADESŁANE.

PRZEGLĄD GOSPODARCZY OSTATNIEGO TYGODNIA.

UWOLNIENIE OD CŁA. Na jednem z ostatnich posiedzeń Sejmu uchwalono nową taryfę celną, zawierającą ważne postanowienie, na mocy którego przysługuje ministerstwu skarbu prawo uwolnić na okres 3 miesięcy od cła artykuły codziennego użytku, sprowadzane do Polski, w pierwszym zaś rzędzie ubrania, obuwie, papier i zboże.

OBIEG BANKNOTÓW AUSTRO-WĘGIERSKICH. PAT. donosi z Wiednia: Według wykazu austro-węgierskiego banku podwyższy się obieg banknotów o 416 milionów koron. W porównaniu z wykazem poprzednim obieg ogólny wynosi obecnie 42 miliardy 212 milionów koron.

EKSPORT CUKRU Z CZECH. Z kół przemysłowców cukrowych dowiadują się „Narodni Listy", że ogólny stan buraków uprawnia do najlepszych nadziei. Żniwa zapowiadają się świetnie, a jeżeli jeszcze przed kampanią cukrową zdoła się w ostatniej chwili załatwić pomyślnie kwestyę węglową i zapewnić wszystkim fabrykom w Czechach, na Morawach i w Słowacyi przynajmniej dwie trzecie zapotrzebowania węgla — to można liczyć na produkcyę 7 i pół do 8 milionów cetnarów metrycznych cukru surowego, z czego można wyprodukować 6 i pół do 6 i trzy czwarte milionów cetnarów metrycznych rafinady. Z tej ilości prawie dwie trzecie mogłyby być obrócone na eksport.

KURS KORONY. PAT. donosi z Zurychu, że **kurs koron w sobotę nieco się polepszył.** Dewizy wiedeńskie podniosły się z 10.50 na 11, austryackie korony stemplowane oraz korony niestemplowane podniosły się z 10.50 na 10.70. Natomiast korony czeskie spadły z 21 na 20.

UNIA CELNA. Czesi domagają się zaprowadzenia unii celnej z państwami, które niegdyś należały do b. monarchii austro-węgierskiej. Żądanie to opierają Czesi na fakcie, że konsumują tylko 20 procent produktów swego przemysłu, a 80 procent muszą wywozić. Wywóz zaś jest z powodu wysokich ceł wręcz niemożliwy.

WĘGRZY ZAMIERZAJĄ WPROWADZIĆ WALUTĘ WE FRANKACH. W węgierskich kołach finansowych rozważają plan wprowadzenia w Węgrzech waluty we frankach.

AMERYKAŃSKIE TOWARZYSTWO HANDLOWE. Sekcya handlowa Ministerstwa przemysłu i handlu w Warszawie podała do wiadomości krak. Izbie handlowej i przemysłowej, iż wedle Przedstawicielstwa Polskiego w Hadze ma wkrótce powstać w Ameryce nowe towarzystwo z kapitałem zakładowym 100 milionów dolarów. Celem tego towarzystwa będzie organizowanie i zakładanie po całym świecie sklepów dla sprzedaży detalicznej towarów galanteryjnych, spożywczych, wyrobów tytoniowych, cukrowych itp. Towarzystwo to, którego nazwa brzmieć będzie „United Retail-Stores Corporation" ma w wielu wypadkach samo fabrykować potrzebne artykuły.

Wobec tego, że wiadomość to specyalnie w odniesieniu do Polski zasługuje na baczną uwagę, wskazała Izba handlowa i przemysłowa w Krakowie Ministerstwu na tę okoliczność, iż jak z jednej strony uważać należy za rzecz pożądaną, aby w obronie towarów udostępnić wedle możności przywóz wszelkiego rodzaju niewytwarzanych w Polsce artykułów, tak z drugiej strony musi Izba zwrócić uwagę na bardzo poważne niebezpieczeństwo, grożące naszej produkcyi i handlowi towarowemu w razie stałego usadowienia się u nas znakomicie zorganizowanych i nader sprawnie prowadzonych oddziałów sprzedażnych wielkiej produkcyi przemysłu Stanów Zjedn. Ameryki Północnej.

W danej chwili brak jeszcze szczegółów, jakie towary mają być wytwarzane i sprzedawane w składach detalicznych wymienionego Towarzystwa. Izba zaznaczyła jednak, iż uważa za rzecz pożądaną, aby nasze przedstawicielstwa zagraniczne bacznie śledziły politykę amerykańskich organizacyi eksportowych i dość wcześnie zawiadamiały rząd polski o ich zamiarach. Wiadomość tę czerpiemy z „Wiadomości Gospodarczych".

KREDYT DLA PRZEMYSŁU I RĘKODZIEŁA. Utworzona przy Oddziele Małopolskim min. przemysłu i handlu Miejscowa Komisya kredytowa obwodu krak., ulica Floryańska 15, I. p. przyjmuje na przepisanych drukach podania o udzielenie kredytu ulgowego na utrzymanie w ruchu, niezwłoczne uruchomienie, założenie, rozszerzenie i odbudowę warsztatów pracy. — Bliższych informacyi udziela i druki na podania wydaje w dni powszednie od godziny 11 do 1 popołudniu Biuro krakowskiego Komisyi kredytowej. Komisya miejscowa ma prawo przyznawać kredyt do wysokości marek 5000, zaś dla kooperatyw wytwórczych do wysokości 10.000 marek. Zgłoszenia o kredyt wyższy, zaopatrzone wyczerpującą opinią, Komisya miejscowa przesyłać będzie do Komisyi Głównej w Warszawie

KRONIKA.

WEZWANIE. Kupcy, którzy z powodu anormalnych stosunków pocztowych i kolejowych ponieśli straty, zechcą zgłaszać się wraz z dowodami do Krakowskiego Stowarzyszenia kupców, ul. Grodzka 43, między godz. 5—7 wieczorem.

ZASTANOWIENIE POCIĄGÓW W NIEMIECKIEJ AUSTRYI. „Republik" donosi z kół rządowych, że z powodu braku węgla w najbliższych dniach będzie ruch pociągów osobowych zastanowiony; kursować będą tylko pociągi koalicyjne.

Kupcy! Pamiętajcie, że organizacye i prasa zawodowa zadecydują o waszej przyszłości.

Wstępujcie do zawodowych związków kupieckich!

Kupcy! Powołujcie się na nasze pismo przy udzielaniu zamówienia!

Wszystkich dzielnych fachowców

wzywamy do współpracy w organie, aby on się stał prawdziwym wyrazem naszych dążeń i usiłowań.

Wydawca i red. odpow.: HENRYK SCHENKER. Drukarnia Ludowa w Krakowie.